Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 27. Kraków-Lwów, dnia 2 lipca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Stronnictwo Ludowe
domaga się
zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

—oOo—

Głód na Polesiu.

Z Pińska donoszą, że wśród ludności poleskiej panuje obecnie ogromna nędza i głód. Zamieszkała na błotach i marnych piaskach ludność ta główny **zarobek czerpała z eksploatacji lasów.** Obecnie jednak wyręby **wskutek spadku cen niemal zupełnie ustały. Po wsiach panuje głód i ludzie żywią się pokrzywą i zielskiem, wędrując nieraz kilkadziesiąt kilometrów, aby żebrać o darowanie lub choćby sprzedanie im nieco kartofli.** Wprost zdumiewająco **małym** potrzebom tamtejszej ludności przypisać **można** to, że jeszcze jakoś daje sobie radę.

—oooOOOooo—

Informacje Polskiej Agencji Telegraficznej.

Polska Państwowa Agencja Telegraficzna donosi, że

„**w sobotę 17 czerwca o godz. 22 w gminie Grabiny** został napadnięty **zmienacka** przez **grupę** rozbójników, zaczajonych w zbożu, patrol policyjny. Napastnicy rzucili się na patrol z kołami i drągami, oraz oddali do policjantów kilka strzałów rewolwerowych.

Jedna z kul ugodziła w hełm policjanta, trzej inni policjanci odnieśli obrażenia drągami i kołami. Policja, po bezskutecznem ostrzeżeniu, zmuszona była użyć broni palnej, skutkiem czego czterej napastnicy zostali ranni, jeden z nich w drodze do szpitala zmarł".

Tak brzmi komunikat urzędowy.

—oooOOOooo—

Pioruny, burze, pożary.

W niedzielę 19 czerwca br. przygotowywano się w Mogile pod Krakowem do festynu. Tymczasem nadeszła burza. Organizatorzy festynu schowali się częścią pod pobliską topolę, częścią ukryli się pod stoły bufetowe.

W topolę uderzył piorun i z pięciu osób pod nią stojących 5 tak poraził, że utraciły przytomność. Na szczęście ofiary nieszczęśliwego wypadku zdołano przywrócić do przytomności.

W **Gorlickiem** przeszła burza gradowa nad trzema wsiami: **Łosie, Ropa i Klimkówka.** Grad olbrzymiej wielkości zniszczył doszczętnie plony i drzewa owocowe. W wielu miejscach musiano skosić zboże na paszę, lub zaorać pod siew mieszanek pastewnych. Ucierpiały także budynki.

Nad powiatem **włoszczowskim** (w Kieleckiem) przeszła niezwykle gwałtowna burza, niszcząc zasiewy na terenie kilkunastu wsi.

W wielu domach grad powybijał szyby. Zupełnemu zniszczeniu uległy sady.

Wielkie spustoszenia w polach wyrządziła burza gradowa **w powiecie bialskim** (w Małopolsce zachodniej). Największe zniszczenie dotknęło gminy **Rajsko, Brzeszcze, Pławy, Wilczkowice.**

We wsi **Gołębiowce** (w pow. hrubieszowskim) zabił piorun 36-letniego Władysława Gnatuka.

We wsi **Iwacewicze** (pow. kossowski) zginął od pioruna Jan Wołczewski.

W **Ostrowiu** (pow. sarneński) powstał od uderzenia piorunu pożar, który zniszczył 22 domy mieszkalne, wraz z przybudówkami i inwentarzem martwym.

W czasie gwałtownej burzy, jaka przeszła **nad powiatem rybnickim** (na Górnym Śląsku) w dniu 17 czerwca uderzył piorun w dom mieszkalny Marji Górnik, powodując pożar na strychu.

W tym samym czasie uderzył piorun w dom Józefa Brzezinki, przebił sufit, poraził Brzezinkę a następnie przedostawszy się do mieszkania sąsiada Cogały poraził, jego 23-letnią córkę Marję.

W **Strzechle** (w pow. olkuskim) uderzył piorun tegoż dnia w dom Władysława Sierki, wpadł do mieszkania, powybijał wszystkie szyby w oknach, uszkodził ściany domu i doszczętnie zniszczył sprzęty w mieszkaniu. Dwoje małych dzieci, które w tym czasie bawiły się na podłodze, wyszły dziwnym zbiegiem okoliczności bez szwanku.

We wsi **Huszczyn** (pow. kowelski) zniszczył pożar kompletnie 90 zabudowań gospodarczych i wiele inwentarza żywego. **W płomieniach znalazło śmierć 8 osób,** i kilka zostało ciężko poparzonych. W czasie pożaru rozlegały się co chwilę wybuchy **amunicji,** co się zdaje świadczyć, że w tej wiosce **ukrywały się jakieś** osoby **niebezpieczne** dla spokoju **publicznego.**

Ogromna burza gradowa przeszła 17 czerwca **nad powiatem stopnickim** (w Kieleckiem), niszcząc **doszczętnie zasiewy i warzywa na** przestrzeni 3-ch **kilometrów.**

Tego **samego dnia grad nawiedził okolice Ojcowa, wyrządzając ogromne szkody w 11** wsiach.

—oOo—

Zgon żony b. marszałka Sejmu p. Rataja.

We wtorek zmarła nad ranem w zakładzie S. S. Elżbietanek w Warszawie ś. p. Bolesława z Wilczyńskich Ratajowa, żona byłego marszałka Sejmu, p. **Macieja Rataja.** Zmożona kilkuletnią chorobą zgasła, **licząc lat 44.** W pogrzebie **ś. p.** Ratajowej wzięli **udział** posłowie z różnych ugrupowań politycznych, **szereg** osobistości ze świata politycznego i tłumy **ludności.**

Redakcja „Piasta" na tem miejscu składa Panu **Marszałkowi** Ratajowi — szczere wyrazy **współczucia.**

—oOo—

Jak z 75 gr. wyrosło 10 zł. 60 gr.

Wawrzyniec Pękala z Golemki od Głowaczowa, miał zapłacić sądowi grodzkiemu w Pilźnie 75 gr. **za jakieś** doręczenie aktu. Ponieważ tych pieniędzy **na czas** nie zapłacił, otrzymał od komornika sądu **grodzkiego** w Pilźnie zawiadomienie, sygn. Km. 951/33 o egzekucji ruchomości. Koszta wniosku **oznaczył komornik na 10 zł. 60 gr.** Zamiast 75 gr. **zapłacić 10 zł. 60 gr.** — w czasie ciężkiego przednówku, gdy od czterech miesięcy w niektórych chatach nie widziano chleba a ziemniaki się skończyły — czy to przypadkiem nie zadużo!

—oOo—

„Sąd Najwyższy — to ja".

Czasopismo „Czuwamy!" donosi, że w czasie zjazdu powiatowego Związku Młodych Narodowców we Wrześni, w dniu 11 bm. niektórzy policjanci zatrzymywali osoby, noszące „mieczyki Chrobrego" i odbierali im te „mieczyki".

Na zwrócenie uwagi przez jednego z zatrzymanych członków Z. M. N., że po znanem orzeczeniu Sądu Najwyższego, noszenie „mieczyków" nie jest bezprawiem i nie może być zakazane, posterunkowy odparł: „Sąd Najwyższy — to ja" i „mieczyk" odebrał.

—oOo—

Mandaty karne.

BIAŁA ad MAKÓW. Rozbiła się bania z mandatami karnemi. W ostatnich czasach 67 obywateli **tutejszej miejscowości** otrzymało orzeczenia ze **starostwa pow. z Wadowic, na mocy których zostali ukarani grzywnami, a wrazie nieściągalności aresztem.** Niektórzy otrzymali mandaty karne na wysokie kwoty 100 lub 200 zł.

—oOo—

„Zachowanie nieodpowiednie".

W dniu Święta ludowego, młodzież szkolna w niektórych okolicach, brała udział ze swoimi rodzicami w Święcie. Dzieci lubią wszelkie uroczystości. Jeżeli biorą udział pod opieką rodziców — nic w tem nie może być przecież złego. Inaczej na tę sprawę zapatrywały się władze szkolne. Po uroczystości Święta ludowego, nauczyciele w **Białej ad Maków** zapowiedzieli w szkole, że te dzieci, które brały udział w Święcie ludowem, otrzymają kiepskie świadectwa. — I tak się też stało. Dzieci, które na półrocze miały stopnie bardzo dobre, obecnie otrzymały świadectwa z wynikiem ogólnym dostatecznym, a ze sprawowania stopień „nieodpowiedni". — Co znaczy ta „ofenzywa" szkół przeciwko ludowcom?

—oOo—

ZNOWU BANDYCKI NAPAD NA PLEBANJĘ.

Policji częstochowskiej udało się wyśledzić i schwytać trzech bandytów, którzy napadli na plebanję w Myszkowie pod Częstochowa i wtargnąwszy do pokju proboszcza z rewolwerami w rękach, zażądali wydania im pieniędzy. W tym czasie ks. proboszcz grał w karty z ks. wikarym i aptekarzem, i oświadczył bandytom, że mogą sobie zabrać na stole leżące 12 zł. Bandyci zaczeli szydzić, i byłoby zapewne przyszło do strzelaniny i morderstwa, gdyby nie to, że jednej ze służących będących pod strażą udało się z kuchni wymknąć na podwórze, gdzie wszczęła alarm, wskutek którego bandyci zbiegli. Nie długo jednak cieszyli się wolnością bo ich schwytano.

—oOo—

WOJCIECH BREOWICZ.

Nad mogiłą Kajetana Sawczuka[1] w 16-tą rocznicę zgonu.

Synu Ziemi Podlaskiej, ziemi łez i krwi — — —
Do dziś jeszcze w przestworzach grom twych pieśni [grzmi...
Do dziś jeszcze słyszymy pod ojczystem słońcem
Wołania twe, piorunem w dusze nam bijące —
Piorunem, co w szlachetnych dusz głębinach śpi...!

Ubożuchna cię chata podlaska zrodziła
Na mękę i niedolę — na trudy i głód — — —
I pod jarzmem ucisku wstała w tobie siła,
Która musi w mocarzów przerodzić twój lud —
Który stanie olbrzymem na wieków mogiłach...!

Błysnąłeś jako słońce śród nocy gromowej,
Rzuciłeś zew piorunny w śpiace dusze bratnie —
Zew, co budzi do czynów śpiący lud wioskowy — — —
Jakoś wołał — nim zgasłeś — do chwili ostatniej,
Jakoś pragnął, by lud nasz zerwał swe okowy...!

Ty pieśnią swą mocarną — jakiej wieś nie znała —
Pragnąłeś lwa z snu zbudzić i wieść w bój o życie!
W duszach wzniecić żar gromów, sprzęgnąć serca, [ciała,
Skąpać Polskę ludową w wielkich zwycięstw świcie,
Którąby wobec świata chwalą cnót jaśniała!...

Sprawiedliwość społeczną, miłość, równość, prawo,
Szlachetność dusz, braterstwo widziałeś w snach cichych...
Cherlactwo, podłość, knuty — służalczość niemrawą
Przekląłeś pieśnią ducha — który nie znał pychy,
Lecz nad podłością możnych jęczał skargą łzawą...

Wołałeś o potęgę mas chłopskich — o hart,
Na którym zęby złamie każdy w dziejach czart —!
Przez mękę pańszczyźnianą, przez kości bielejące
Wołałeś o czyn chłopski — o zwycięstwa słońce———
Które odtąd lśnić będzie śród dziejowych kart!...

W Wolnej Polsce widziałeś wolny, zjednoczony
LUD — trwający przy pługu i przy rządów sterze———
Boś wiedział, że chłop zwali trójszatanów trony,
Boś czuł, że chłop, to z mogił wstający rycerze,
Co Młodą Polskę wzniosą w kraj słońc wymarzony —!

Uwielbiam cię za twoje pieśni tak potężne,
Za poświęcenie życia dla braci siermiężnej —
Za miłość Polski, którą śród dymów pożarów
Zdobywał chłop, rwąc pęta kajzerów i carów ———
Lecz niech dzwon twoich pieśni wichry rozkołyszą
I wszyscy bracia-chłopi niech słyszą — niech słyszą!.

[1]) Poeta Kajetan Sawczuk, ur. w r. 1892, we wsi Komarnie na Podlasiu, syn ubogich wieśniaków, samouk, poeta wysoko utalentowany, działacz-patrjota, więzień ideowy za pracę niepodległościową — zmarł w r. 1917. — Pozostawił sporą ilość przepięknych, ogromną siłą ducha buchających utworów, sięgających w najgłębsze tajniki bytu i poruszających całokształt dążeń narodowych i społecznych, — wzywających brać chłopską do walki o wolność i prawa.

Zniesienie sądu grodzkiego w Podgórzu.

Rada ministrów uchwaliła **znieść sąd grodzki w Krakowie - Podgórzu.** Nie pomogły interwencje, memorjały, zabiegi i przyrzeczenia posłów z B. B. Zamiast sądu w Podgórzu, uchwalono utworzyć sąd w Zakopanem.

„Strzelcy" w Mucharzu.

Mucharz, powiat Wadowice. W dniu 15 czerwca b. r. w dzień Bożego Ciała, wieś nasza była widownią gorszących zajść, wywołanych przez miejscowych „strzelców". Po libacji w szynku u Sambora, miejscowy komendant „Strzelca" Bronisław Sikora i „strzelec" Kasprzycki idąc przez wieś, rzucali na domy kamieniami, zaczepiali przechodniów a przyszedłszy pod kościół, **wybili szyby** w chacie wdowy Warchałowej oraz w domostwie Władysława Wądolnego i Pławnego. Kiedy kościelny **Harbut** zwrócił „strzelcom" uwagę, by się zachowywali odpowiednio i nierobili burd, **Kasprzycki uderzył szlachetą Harbuta i złamał mu rękę. Poturbowano kilka osób,** a wkońcu Kasprzycki rzucił się na swojego „komendanta", któremu **porżnął nożem i potargał na strzępy ubranie.**

Tak wygląda zachowanie się „strzelców". Oburzenie ludności na takie postępowanie, nie miało granic, dowodem czego niech będzie fakt, że p. Malusecki Feliks, który dotychczas odstępował „strzelcom" swój lokal, wypowiedział im go natychmiast. Dodać trzeba, że patronem „strzelców" jest wójt mucharski Wądolny, dzięki któremu powstał „strzelec" w naszej gminie, ku utrapieniu ludności.

Ludowcy z Mucharza.

———ooOOoo———

Niebezpieczny okrzyk.

„Kurjer Poznański" zamieszcza charakterystyczny dokument. Jest to nakaz karny, wydany przez starostwo w Obornikach w stosunku do obywatela tamtejszego p. Tietza. Oto początek tego pisma:

„Na doniesienie Posterunku Policji Państwowej w Obornikach, oparte na własnem spostrzeżeniu st. post. Zajdlica, że p. Władysław Tietz, urodzony w dniu 28 marca 1908 w Obornikach, stanu wolnego, z zawodu murarz, zamieszkały w Obornikach, dnia 18 marca 1933 o godzinie 21 dopuścił się wykroczenia, ulegającego dochodzeniu i ukaraniu przez władze administracyjne, przez to, że: na rynku w Obornikach podczas przemowy p. Jentscha na cześć p. marszałka Piłsudskiego zakłócił spokój publiczny, krzycząc: „Niech żyje Haller!"

Wobec tego, że powyższe stanowi wykroczenie przeciwko art. 28 (rozporządzenia) o wykroczeniach z dnia 11-go lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 572) wymierzam Panu karę grzywny w wysokości 15 zł. z zamianą na trzydniowy areszt".

Zdarza się nieraz — pisze „Naprzód", że na zebraniach opozycji sanatorzy wznoszą okrzyki na cześć p. marsz. Piłsudskiego. Dotąd jednak, o ile nas pamięć nie myli, żaden z pp. starostów nie dopatrzył się w tem zakłócenia spokoju publicznego.

———oOo———

Proces brzeski.

W procesie b. więźniów brzeskich, wyznaczonym na 10 lipca, sąd apelacyjny robi przygotowania, zajmując się ponownie wyznaczeniem miejsc dla prasy, sądowników i publiczności. Ostatnio adw. Jan Nowodworski, obrońca Adama Pragiera, wniósł podanie o wezwanie na **świadka posła Kazimierza Dobrowolskiego z PPS., wieloletniego przewodniczącego OKR.** — Warszawa. Pragierowi robiono zarzut, że będąc przewodniczącym OKR, w tym charakterze występował w Centrolewie.

Sąd jednakże nie uwzględnił wniosku, przyjmując, że ta okoliczność nie jest nowa.

Od źródeł Wisły.

Niedawno była to ludna, ale uboga wieś górska, od lat kilku w Wiśle się zaroiło. Dzięki samorządowi śląskiemu pobudowano tu asfaltowe szosy, uregulowano Wislę i jej źródła, tak iż cały teren Wisły od źródeł królowej rzek polskich aż do miasteczka Ustronia, przedstawia jeden uroczy teren wycieczek. Na stokach gór i w kotlinie powstały w międzyczasie niezliczone wille, a w ślad za pensjonatami wzmaga się ruch tętno życia. Co niedzieli niezliczone tysiące ludzi pracy wybierają się w te strony ze zgiełku zagłębia węglowego, drogi formalnie zawalone są autami wycieczkowców. — Wszystko to byłoby piękne i radosne gdyby nie było odwrotnej strony medalu. Ma Wisła piękny zameczek Prezydenta, asfaltowe szosy i uregulowane potoki, ma piękne wille, baseny, place tenisowe i skocznie narciarskie, ale ma także wielką ilość głodnych! biedaków, którzy z niemałą troską spoglądają w przyszłość i wyczekują na ten temat jakiegoś wyjaśnienia. Na 5000 przeszło mieszkańców Wisły olbrzymia większość, to ubodzy górale kilkumorgowi, którzy do niedawna żyli z pracy w lasach państwowych. Dziś tej pracy niema, a jeżeli gdzieś się otworzy, to w tak szczupłej ilości, że tylko wybrani mogą znaleźć zarobek.

Ogół ludności w dawniejszych czasach żył przeważnie z hodowli owiec. Po uregulowaniu serwitutów chłopów ograbiono z pastwisk i w ten sposób przekreślono dalszą gospodarkę pastwiskową.

Z nastaniem niepodległej Polski, chłopi pamiętając dawne krzywdy, z zaufaniem odnieśli się do polskiego Sejmu, w nadziei, że ten sprawiedliwie wynagrodzi im krzywdy, jakich doznali ze strony bakatystycznej Komory Cieszyńskiej. Sejm ustawodawczy uchwalił odpowiednią ustawę rewizyjną, uwzględniając potrzeby gospodarcze pokrzywdzonej ludności miejscowej. W roku 1928 wyszło jednak rozporządzenie Prezydenta niwelujące w wysokim stopniu ustawę Sejmu Ustawodawczego, gdyż wyznaczyło góralom nieznaczny tylko ekwiwalent w gotówce, a nawet te sumy pieniężne, które wpłyną na tej podstawie, będą mogły być użyte jedynie na poprawienie pastwisk górskich. Byłby w tem głębszy sens gospodarczy, gdyby pastwiska te wszędzie istniały. Niestety w wielu wypadkach pastwisk górale już nie posiadają, gdyż w międzyczasie przeobrażono je w rolę i pobudowano na nich chaty. To też górale u źródeł Wisły niebardzo się cieszą z nowo uchwalonej ustawy sałasznicze), umożliwiającej realizację rozporządzenia Prezydenta. Przed wykonawcami rozporządzenia stanie zagadnienie równające się kwadraturze koła. Mają meljorować pastwiska, których niema.

K. C.

———oOo———

UKAZ STAROSTY W BRZESKU.

Nakazem skierowanym do wszystkich zwierzchności gminnych **parafji wojakowskiej** polecił starostwo w Brzesku naczelnikom odnośnych gmin, by bezzwłocznie ściągnęli od parafjan datki konkurencyjne na kościół i by owe wręczyli ks. proboszczowi za pokwitowaniem, mimo, że ks. proboszcz nie jest ani przewodniczącym, ani skarbnikiem Komitetu kościelnego, bo inni piastują te godności. A możeby praktyczniej było nakazać składać datki konkurencyjne do rąk organistów albo kościelnych?

DR KAZIMIERZ SKOWROŃSKI.

Powstanie Zaliwskiego — rok 1833 w Kolbuszowej.

Kartka z dziejów wsi.

(Ciąg dalszy).

Przedewszystkiem organizował Wincenty Tyszkiewicz bazę i kwaterę wodza Zaliwskiego w dobrach Tyszkiewiczów — Kolbuszowej. Gdy w Paryżu Zaliwski prośbą i groźbą przeciągał co goretszych Czartoryszczyków z ich „obozu dyplomacji" do swego „obozu walki" i przełamując z trudem niechęć umiarkowanych demokratów gen. Dwernickiego do swego planu powstania, gromadził ochotników w Lyonie, w dobrach Tyszkiewiczów wrzała gorączkowa praca nad przysposobieniem, przed rychłem przybyciem wodza, w myśl wskazań jego „systematu względem oswobodzenia Ojczyzny" zbrojnej wyprawy do Królestwa. Kolbuszowa z natury rzeczy nadawała się na operacyjną bazę i kwaterę wodza. Położenie centralne w widłach Wisły i Sanu, wśród borów puszczy Sandomierskiej, zdala od czujnych a ciekawskich władz austrjackich, opodal tak zwanych w 1836 roku „brodów powstańczych". — Baranów-Osiek, Nadbrzezie-Sandomierz przez Wisłę i przez San—Nisko—Zarzecze, Kopki—Krzeszów, wyznaczało ją zgóry za punkt zboru i wyjścia oddziałów powstańczych i transportów broni, punkt wypróbowany i wcześniej za Konfederacji Barskiej przez jednego z jej marszałków, Marcina Lubomirskiego, właściciela klucza i zamku Kolbuszowa, i później — za czasów powstań z lat 1846-go i 1863/4.

Tu w dobrach brata Jerzego i własnych, Tyszkiewicz przygotowując do powstania „górę", nie zapomniał i o „dole". Ludność wiejska przecież, według manifestów Zaliwskiego, uwłaszczona (zresztą za odszkodowaniem) miała być główną siłą powstania. Ją też starał się przedewszystkiem zjednać przez zaniechanie dotychczasowego ostrego „kursu" Tyszkiewiczów wobec poddanych i przez wytężoną agitację oficjalistów, szerzoną z dworów Tyszkiewiczowskich, Kolbuszowej i Weryni. Pod opieką „dworusów" i włościan, w stodole między zbożem w Weryni czekał od sierpnia 1831 roku magazyn broni na tych, którzy „pobudowani miłością kraju i ludzkości", mieli jej użyć „przeciw Mikołajowi i jego zastępom" (słowa manifestu Zaliwskiego do Galicjan, danego pewnie w Kolbuszowej) — czekały chłopskie sukmany, szyte przez Wojciecha Rębisza, włościanina z Woli Ramiszowskiej, owe sławne później ze śledztwa przeciw Zaliwskiemu i Tyszkiewiczom „czarne gunie i wełniane kitle powstańcze".

A już „bracia z nad Sekwany" pospieszali do kraju „wstępnym bojem go z letargu obudzić i na pole bitew po odzyskanie niepodległości wywołać". Od lutego już przenikali do kraju, gdzie przyjmowały ich dwory i gdzie wreszcie 15 marca, po przejściu granicy Galicji w Białej, zjawił się i sam wódz Zaliwski. Rychło przebrał się on pod nazwiskiem Malinowskiego przez Galicję do hrabiego Wincentego Tyszkiewicza do Kolbuszowej, i tu stanął główną kwaterą.

Właściwie, to tu tylko było wszystko mniejwięcej po jego myśli. Reszta kraju nie była przygotowaną na tak wczesny wybuch powstania. Masy ludu nie były poruszone, a rezultat powstania głównie od tego zależał. Brak oświaty, ciemnota włościan systematycznie dawniej przez całe wieki popierana przez szlachtę, a w związku z tem nieuświadomienie narodowe ludu przy tradycyjnym egoizmie szlachty, stały na zawadzie. Głównie jednak czasu brakło, nie chęci. Wyszły też na wierzch i dużej dochrapały się roli zwyczajne, szlacheckie animozje. Komitet Lwowski Ksawerego Krasickiego wycofał się z akcji, zrażony niechęcią okazaną mu jawnie przez Zaliwskiego w czasie jego wizyty we Lwowie. Powstał nowy Komitet specjalny w Laszkach u Ulatowskiego, z ramienia którego Zaleski, objeżdżając Galicję Wschodnią, gromadził fundusze.

Powstania jednak odwlekać nie było można. Wieść o przybyciu Zaliwskiego do Galicji stała się hasłem do przekroczenia granic zaboru rosyjskiego przez oddziałki powstańców, przybranych w chłopskie sukmany dla bezpieczeństwa i skokietowania włościan. Po krótkim więc pobycie w Kolbuszowej, Zaliwski w ośmiu (ósmym był woźnica Bocheńskie-

Wiadomości ze świata.

Śmiertelny cios dla hitleryzmu austrjackiego.

Walka z hitleryzmem w Austrji trwa nadal. Rząd Dollfussa zdecydował się na walkę bezwzględną. Uwięził wszystkich wybitnych działaczy i emisarjuszy hitlerowskich, a wreszcie rozwiązał organizację hitlerowców na terenie Austrji i zawiesił wszystkie ich organa prasowe. Pokonał Hitlera temi samemi środkami, jakie stosuje Hitler do swoich przeciwników w Rzeszy.

CZY WIDMO NOWEJ MONARCHJI AUSTRO-WĘGIERSKIEJ?

Równocześnie z likwidacją hitleryzmu na terenie Austrji gasną nadzieje zrealizowania tak zwanego „Anschlussu". Przeciwnicy Niemiec korzystają z dogodnej chwili, by w przyszłości wogóle uniemożliwić wcbłonięcie Austrji przez Rzeszę. W związku z tem dążeniem wypływa myśl utworzenia nowej monarchji austrjackiej, połączonej unją z Węgrami. Ma to być myśl Mussoliniego, któremu Francja by się nie sprzeciwiała, gdyby dla niej zdołała pozyskać Małą Ententę. Narazie, zdaje się, myśl ta natrafiła na trudności i Mała Ententa grozi mobilizacją na wypadek wskrzeszenia monarchji naddunajskiej.

———oooOOOooo———

Z Konferencji gospodarczej w Londynie.

Coraz to większe zamieszanie.

Komisja walutowa nie może się wykazać prawie żadnemi rezultatami. Panuje na konferencji powszechny pesymizm i podobno myśli się o odroczeniu kwestyj walutowych i finansowych na dłuższy czas, pomimo że wszyscy uświadamiają sobie, że bez rozwiązania tych zagadnień niema mowy o zrealizowaniu postulatów gospodarczych konferencji. Na każdym kroku napotyka się tylko na puste słowa. Głównym powodem trudności w Komisji walutowej ma być stanowisko Ameryki, głównie prezydenta Roosevelta, który nie chce się zgodzić na ustabilizowanie dolara, uniemożliwiając w ten sposób wogóle uregulowanie spraw walutowych w świecie.

O co właściwie chodzi?

Pisze o tem „Zielony Sztandar" w ostatnim numerze, wyjaśniając główny problem światowej konferencji gospodarczej w sposób następujący:

„Pamiętamy wszyscy, jakto po wojnie w większości krajów zaczęła się gwałtowna dewaluacja, t. j. spadek wartości pieniądza. Przeżyliśmy ją i w Polsce za czasów marki. Uważano ją za klęskę. Pamiętamy, jak państwa czyniły wszystkie wysiłki i prześcigały się poprostu w tem, żeby podnieść wartość swego pieniądza i ustabilizować go. Uważano za punkt honoru i zarazem za lekarstwo na wszystkie trudności mieć pieniądz ustabilizowany o wysokiej wartości. W tym celu gromadzono skrzętnie kruszec złoty, zaciągano uciążliwe nieraz pożyczki zagraniczne w złocie lub dolarach, by tylko mieć mocny „fundament" dla pieniądza papierowego. A na Stany Zjednoczone, które miały dolara o wysokiej wartości, „pewnego jak mur" i na Anglję, która miała takiegoż funta sterlinga, patrzono z zazdrością.

Upłynęło lat kilka i oto sytuacja gwałtownie **się zmieniła. Anglja, potężna i bogata Anglja,** zupełnie niespodziewanie przed niespełna 2 laty **pozwala dobrowolnie spaść swemu pieniądzowi** (funtowi szterlingowi), pozwala mu chwiać się i wahać i broni się **wszystkiemi siłami, jak przed nieszczęściem, żeby, broń Boże, funt szterling nie poszedł wgórę i nie wrócił do dawnej wartości.** Za przykładem Anglji poszły niektóre państwa europejskie, jak np. **rolnicza Danja,** pozwalając dobrowolnie spaść swemu pieniądzowi. A ostatnio **weszła na tę samą drogę potężna Ameryka, która posiada największe na świecie zapasy złota: pozwoliła dobrowolnie spaść dolarowi i nie chce żadną miarą, żeby poszedł wgórę. Może nawet jeszcze bardziej go obniży!** Przed kilku jeszcze miesiącami można było dostać w Polsce za 1 dolara — 8 zł. 90 gr., a dziś tylko około 7 zł. 30 gr. I kto wie, czy za przykładem Anglji i Ameryki nie pójdą także inne państwa. Jak przedtem ścigano się w podnoszeniu i stabilizowaniu wartości pieniądza, tak teraz rozpoczął się jakiś wyścig odwrotny — w obniżaniu pieniądza. Jak przedtem za lekarstwo na trudności gospodarcze uważano stabilizację, tak teraz dewaluację.

Co znaczą te wszystkie machinacje?

Spróbujmy wyjaśnić, o co chodzi na przykładzie Anglji, która pierwsza dokonała dewaluacji.

Anglja jest krajem przemysłowym. Produkuje tyle towarów, że sama ich nie może skonsumować, choćby chciała. Musi je wywozić. Jak długo angielski pieniądz (funt szterling) miał wysoką wartość (ponad 40 zł.!), tak długo **towary angielskie wypadały dla zagranicy bardzo drogo.** Zmniejszał się więc wywóz z Anglji, fabryki ograniczały pracę, rosło bezrobocie. I wtedy Anglja obniżyła dobrowolnie swój pieniądz. **Wskutek tego towary angielskie staniały dla zagranicy** i wzmógł się popyt na nie w świecie. Np. za 1 metr sukna otrzymuje fabrykant angielski 1 funt szterling tak, jak przedtem; ale w Polsce wynosiło to dawniej ponad 40 zł., a obecnie tylko 30 zł. Skutek był taki, że wzmógł się wywóz towarów z Anglji, fabryki zwiększyły produkcję, bezrobocie zmalało — **nastąpiło ożywienie gospodarcze.** Nic dziwnego więc, że Anglja, która zrobiła dobry interes na dewaluacji, broni się przed podniesieniem swego pieniądza.

Pozazdrościła Anglji dobrego interesu Ameryka, która ma także na wywóz olbrzymie ilości towarów, bo ma i ogromnie rozbudowany przemysł i nieprzejrzane przestrzenie uprawnej roli. Produkuje tyle, że żadną miarą nie może sama skonsumować swoich artykułów. Ale wywóz towarów amerykańskich napotykał na trudności: były zadrogie z powodu wysokiej wartości dolara. Trudności te zwiększyły się jeszcze, gdy Anglja obniżyła swój pieniądz i przez to potaniła swoje produkty. Towary angielskie zaczęły robić niebezpieczną konkurencję Ameryce. Początkowo **próbowała Ameryka nakłonić Anglję, żeby podniosła swój pieniądz i prez. Roosevelt obiecywał nawet zmniejszyć wzamian za to długi Anglji.** Anglja nie chciała! Wobec tego Ameryka obniżyła dobrowolnie swego dolara, żeby móc konkurować z Anglją. I zaraz w Ameryce **rozpoczął się ruch. Zwłaszcza zadowoleni są rolnicy amerykańscy! Zmniejszyły się ich długi, które spłacają zdewaluowanym dolarem, poszły w górę ceny produktów rolnych.** Przemysł gotuje się także do wzmożonej pracy. Jednem słowem zaczyna się „ożywienie".

Mamy więc dziś taką sytuację, że 2 potężne państwa, nie licząc mniejszych, obniżyły swój pieniądz, potaniły przez to swoje produkty i mogą zalać nimi inne kraje, które utrzymały wysoki pieniądz, robiąc im niebezpieczną konkurencję. **Cóż więc tym innym krajom pozostanie? Albo pozamykać szczelnie granice dla towarów angielskich i t. p., nakładając na nie wysokie cła** — czyli pójść na wojnę gospodarczą, **albo pójść w ślad innych i obniżyć swój pieniądz jeszcze bardziej niż Anglja i Ameryka".**

---

go z Kolbuszowej, Michał Fedorów) przekroczył granice Królestwa, nocą z 19/20 marca — po nowy zawód dla siebie i kraju, po Münchengrätz — ugodę z 8 września 1833 roku o wydawaniu wzajemnem przestępców politycznych dla rządów zaborczych.

Wyprawy z Galicji — majora czwartaków Józ. Dziewickiego na Kielce, pięciu innych oddziałów, (prócz oddziału Zaliwskiego) które w różnym czasie przeszły granicę w Tarnowskiem, nie powiodły się. Ludy Europy zawiodły, „Zemsta" ich spaliła na panewce, konflikt między Francją i Rosją o wpływy na Wschodzie obszedł się bez boju. Wobec tego Zaliwski, który dotarł już do Lulina, skąd wyparty 20 kwietnia, wrócił do Galicji, odroczył partyzantkę na rok, do wiosny 1834 roku. Ale walka wrzała dalej. Rozkaz wodza nie do wszystkich okręgowych dotarł. Niektóre formacje ze Wschodniej Galicji bowiem, wyruszywszy z końcem marca na Podole i Wołyń, działały wówczas już w Mazowieckiem, a nawet docierały na Litwę, korzystając z życzliwości i poparcia i szlachty i włościan. Z formacyj tych wyszli bohaterzy powstania Zaliwskiego — Zawisza Czarny i Wołłowicz. Zawisza, okręgowy warszawsko-sochaczewski, po nieudałym planie wytrucia załogi warszawskiej i nieudanym zamachu na Paskiewicza, gubernatora Królestwa, rozbity pod Krośnicami 20 czerwca, zawisnął na szubienicy, jak i niewiele później Michał Wołłowicz, okręgowy na Nowogródek i Słonim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stany Zjednoczone grożą Europie zalaniem jej rynków tanim zbożem.

Z Waszyngtonu donoszą, iż sekretarz stanu rolnictwa oświadczył, iż w wypadku jeżeli główne kraje produkujące zboże nie zdecydują się na ograniczenie, Stany Zjednoczone rzucą na rynki światowe swe **olbrzymie zapasy ziarna po cenie 20 centów za buszel.**

———oOo———

Rozwiązanie partji socjal-demokratycznej w Niemczech.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, **rozwiązujące na terenie całych Niemiec partję socjaldemokratyczną.** W odezwie do rządów poszczególnych krajów niemieckich, minister polecił natychmiastowe wprowadzenie w życie powyższego rozporządzenia.

Zabroniona jest wszelka propaganda socjal-demokratyczna. Zakazane są jakiekolwiek zebrania tak partji socjal-demokratycznej jak i wszelkich pokrewnych jej organizacyj. Podobnie **zakazane są gazety i czasopisma socjal-demokratyczne.** Majątek partji **zostaje skonfiskowany.**

———oOo———

BOHATERSKI POLAK-LATARNIK.

Od szeregu lat stróżuje w latarni morskiej na samotnej rafie skalnej w Rock of Ages, koło brzegów Stanów Zjednoczonych, Polak Jan Soldeński. W ciągu swej wieloletniej służby Soldeński nieraz ratował rozbitków od zagłady i zabłąkanym łodziom w czasie burzy morskiej wskazywał drogę do portu.

W połowie czerwca br. dzięki jego bohaterstwu, uratowało swe życie **118 rozbitków** parowca, który się rozbił na skale podwodnej. Soldeński słysząc zderzenie i sygnały pospieszył w łodzi motorowej na pomoc i pomógł przyholować do latarni łodzie ratunkowe i tratwy z rozbitkami. Władze morskie zaalarmowane sygnałami z latarni, wysłały statek strażniczy, który zabrał rozbitków. Gazety amerykańskie nie szczędziły Soldeńskiemu słów zachwytu i uznania dla bohaterskiego Polaka.

———oOo———

STANY ZJEDNOCZONE ZBROJĄ SIĘ.

Mimo straszliwego kryzysu, Stany Zjednoczone przystępują do budowy 32 nowych okrętów wojennych, których koszta wyniosą **238 miljonów dolarów.** Do roku 1936 Stany Zjednoczone powiększą swą flotę wojenną o 49 nowych okrętów wojennych.

———oOo———

TAJEMNICZA CHOROBA.

W południowej Hiszpanji grasuje od kilku już tygodni choroba podobna do ostrej grypy, wywołująca objawy paraliżu i zapalenie opon mózgowych. Zmarło już wskutek tej choroby kilkadziesiąt osób a lekarze stoją wobec niej bezradni.

———oOo———

MASZYNISTA UCHRONIŁ POCIĄG OD KATASTROFY.

W czasie, gdy maszynista pociągu osobowego na linji Paryż—Monteau, czyścił kocioł, ogień zajął jego ubranie i począł się rozszerzać z nadzwyczajną szybkością. Maszynista wyskoczył z pociągu, odnosząc ciężkie obrażenia. Jego pomocnikowi, którego również objęły płomienie, udało się z wielką trudnością zatrzymać pociąg, sam jednak padł bez przytomności.

W ten sposób ocalono pociąg i podróżnych od pożaru, ale maszynista i jego pomocnik zmarli z odniesionych ran. Są więc jeszcze ludzie, którzy się poświęcają dla drugich!

———ooOoo———

DESZCZ RYB MORSKICH.

We Włoszech, gdzie także szaleją burze i ulewy od kilku tygodni, spadł 18 czerwca deszcz z którym w okolicach miasteczka Porto Viro, spadły też **wielkie ilości ryb.** Ryby te były uniesione z pobliskiego morza Adrjatyckiego wraz z masami wody trąbą powietrzną, która przedtem na kilka godzin przeszła w pobliżu wybrzeży Adrjatyku.

———oOo———

NAPŁYW ŻYDÓW NIEPOKOI PARYŻ.

Wzrastający napływ żydów uciekających z Niemiec, zaczyna niepokoić opinję publiczną Paryża. — Jeden z członków rady miejskiej ogłosił otwarty list do prefekta policji z zapytaniem, czy organa bezpieczeństwa przedsięwzięły jakie środki przeciw napływowi żydów, tego bardzo podejrzanego żywiołu.

———oOo———

LOKATORZY — KONTROLORAMI

Rumuńskie ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie na podstawie którego lokatorzy obowiązani są przed zapłatą czynszu domagać się od właścicieli realności okazania im dowodów, że wszystkie podatki od zajmowanych przez nich lokali są wyrównane.

O ileby właściciel zalegał z podatkami, lokator obowiązany jest w jego zastępstwie zapłacić przypadające należytości, a następnie odtrącić je z czynszu.

———oOo———

CUDOWNY ŚRODEK.

Do szpitala w Doreto (we Włoszech) przywieziono akuszerkę 68-letnią Adalginę Vicini, która uległa zaczadzeniu. Pomimo stwierdzenia zgonu, główny lekarz szpitala zastrzyknął jej nowy środek pobudzający, t. j. **adrenalinę,** którą już po 10 minutach przywrócił sercu działalność, a po trzech dniach chora powróciła do zdrowia.

———oOo———

PIELGRZYM Z KRZYŻEM NA RAMIENIU SZEDŁ DO RZYMU.

Na granicy polsko-litewskiej zatrzymano niejakiego Władysława Puszanisa z Litwy, niosącego dość duży krzyż na ramieniu. Oświadczył on, że jest pielgrzymem z powiatu rosieńskiego i udaje się do Rzymu na rok jubileuszowy w celu uzyskania odpuszczenia grzechów swoich, oraz swych dzieci. **Puszanisa zatrzymano i oddano w ręce władz litewskich.**

O czem mówią wielkie zgromadzenia chłopskie?

Referendum ludowe.

Na wiek XVIII. i XIX. przypada okres ugruntowania się w Europie haseł demokratycznych i ostateczne skrystalizowanie ustrojów parlamentarno-konstytucyjnych.

Demokrację czyli władztwo ludu, rozmaicie różni myśliciele i mężowie stanu pojmowali, zwłaszcza bardzo żywą była wówczas dyskusja i rozmaite zdania na temat, w jaki sposób praktycznie w życiu narodów zrealizować hasła wolności, równości, braterstwa, jak w konstytucjach przeprowadzić zasadę, iż władza zwierzchnia należy do narodu. Tak np. wielki filozof francuski Rousseau (czytaj Russe), głosił teorję ludowładztwa bezpośredniego, t. zn. iż „prawodawstwo jest funkcją zwierzchniczą ludu, co do której nie należy dopuścić, aby z rąk ludu wyszła". Na podstawie tej teorji naród nie może nikogo upoważnić do uchwalania ustaw (tak np. dziś posłów), lecz powinien je sam bezpośrednio stanowić.

Przeciwko tej teorji wystąpili inni myśliciele z Monteskiuszem na czele, twierdząc, iż zasada zwierzchnictwa ludu powinna być urzeczywistniona **przez parlamenty**, gdzie pełnomocnicy narodu — posłowie, winni uchwalać ustawy, czyli być władzą ustawodawczą.

Większość konstytucji nowożytnych państw demokratycznych przyjęła teorję drugą, teorję reprezentacji czyli zastępstwa i w ten sposób powstały ustroje parlamentarne.

W niektórych jednak krajach uchwalając konstytucję, obrano drogę jakgdyby pośrednią, ustanawiając obok parlamentu t. zw. referendum ludowe.

Tą drogą poszły Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Szwajcarja, Austrja, jak również i w konstytucji niemieckiej przyjęto w niektórych wypadkach referendum ludowe.

W państwach tych rozróżniamy trzy rodzaje referendów ludowych, czyli bezpośredniego stanowienia narodu o pewnych kwestjach. Jest więc referendum potwierdzające, zachodzi ono wtedy, jeżeli lud (bezpośrednio) ma zatwierdzić uchwałę powziętą przez jego przedstawicieli, czyli parlament. Drugi rodzaj to referendum uprzedzające, jeżeli lud przed uchwaleniem ustawy wydaje o jej projekcie swą opinję, oraz trzeci rodzaj referendum ludowego to referendum, dające inicjatywę, polega na tem, iż pewnej liczbie obywateli zwykle 50 do 100 tysięcy, wolno zażądać, by pewną rzecz wzięto pod rozwagę i uchwały, a nawet ma ono prawo żądania, aby pewna kwestja została według myśli inicjatorów załatwiona.

Tutaj więc bezpośredni głos ludu-narodu ma wiele, wiele do powiedzenia i może wpływać na taki czy inny bieg spraw państwowych.

Widząc dzisiaj nasze polskie stosunki, niebywały wprost rozmach organizacyjny i siłę wsi stojącej w szeregach Stronnictwa Ludowego, pytamy, czem są te ogromne wprost zbiorowiska ludzi, czem te olbrzymie tłumy 70-cio, 40-sto, 20-sto i wielu, wielu tysięczne, schodzące się w jeden punkt zborny na zew Stronnictwa?

Czem jest falująca dosłownie nieprzejrzanem morzem głów ludzkich kwietniowa Akademja Wierzchosławicka? Czem jest kilkunastu, a nawet kilkudziesięczna fala karnych zastępów chłopskich w Limanowej, Łapanowie, Racławicach i t. d.

Czyż to są „wiece" organizowane „partyjnych działaczy"?

Nie!

To są właśnie owe wielkie o historycznem znaczeniu, zawsze bezpośrednie, faktyczne referendum ludowe.

W —— leży głęboka treść tych kilkudziesięciu nieraz kilometrowych pielgrzymek i wielkich ludu zgromadzeń.

— — —

My zaś wierzymy w to, iż tak jak we Francji naród bezpośrednio wywalczył sobie deklarację praw człowieka i obywatela, tak nasze referenda chłopskie przyczynią się, a może nawet przeprowadzą skuteczną aż do zwycięstwa walkę w obronie zagrożonej dziś „deklaracji praw" wolnego człowieka i obywatela, a tem samem zapiszą się chlubnie na karcie historji nie tylko chłopów, ale i demokracji w ogólności.

Mieczysław Kafel.

Umorzenie pożyczek.

Państwowy Bank rolny przystąpił do **umorzenia pożyczek, udzielonych z państwowego funduszu na odbudowę, zarówno w gotówce, jak i w budulcu, o ile suma pierwotna pożyczki nie przekracza 1 tys. zł.** Ponieważ warunkiem umorzenia pożyczki jest stwierdzenie przez władze administracyjne, że była ona użyta zgodnie z przeznaczeniem, Bank przystąpił do sporządzenia wykazów dłużników, które rozesłane będą starostom, celem zakwalifikowania pożyczek do umorzenia.

Ulga na odbudowę jest dość znaczna, gdyż zmniejszenie zadłużenia z tego tytułu wyniesie **przeszło 40 miljonów złotych.**

Umorzenie częściowe, lub całkowite pożyczek, których suma pierwotna przekraczała 1 tys. zł., odbywać się będzie w trybie dotychczasowym, czyli **rozciągać się będzie tylko na dłużników najsłabszych finansowo.** Zakwalifikowanie tych dłużników należy do komisji wojewódzkich, które wydają opinje o dłużnikach na podstawie zbadania ich położenia finansowego.

Całkowite ukończenie prac, związanych z umorzeniami, spodziewane jest na jesieni r. b.

Chłopi idą do Rakszawy.

Sprawozdanie ze wspaniałej manifestacji.

Zarząd powiatowych Str. Lud. **w Łańcucie** postanowił urządzić w dniu 18 czerwca **obchód 25-letniej pracy parlamentarnej W. Witosa.**

Uroczystość wypadła imponująco. Prawie samorzutnie zebrało się na błoniu gminnem **około 40.000 ludzi.**

Kokardek jubileuszowych rozdano 35.000 sztuk, a przecież nie wszyscy mieli odznaki.

Wczas rano zebrał się przed domem sekretarza Zarządu **Kozakiewicza** tłum ludzi, Straż pożarna z **Markowej**, orkiestry z **Albigowej i Markowej**. Powitalne przemówienie wygłosił Kozakiewicz, piękny bukiet kwiatów wręczyła Jubilatowi **Gruszeówna** ze Soniny.

Okolicznościowy wierszyk wygłosiła pięknie **Terenia Tworkówna** ze Studziany.

W lesie hr. Potockiego oczekiwały Prezesa tysiące ludności, witając go owacyjnie.

Chór z **Bud Łańcuckich** pod kierownictwem **Kostka** odśpiewał kilka pieśni.

Prezes Koła ludowego w Rakszawie **Antoni Dec** w przemówieniu swem dał wyraz radości, że właśnie Rakszawie przypadł zaszczyt święcenia 25-lecia pracy parlamentarnej Witosa; dziewczęta w pięknych strojach, a to **Leonora Bałutówna, Rozalja Różańska** z Brzozy Stadnickiej i **Zofja Pawlik** z Żołyni, odeklamowały wierszyki, wręczając Prezesowi bukiety z żywych kwiatów. Niebawem wóz utonął w kwieciu i zieleni.

Prześlicznie wyglądał orszak dziewcząt z Żołyni, ubranych w aksamitne gorseciki, naszywane w złote blaszki i czerwone plisowane spodniczki Na błoniu piękny polowy ołtarz, opodal mownica, ubrana w zieleń i kwiaty. — Obok sztandarów kościelnych sztandary ludowe z Orłem Białym i Matką Boską Częstochowską w pośrodku. **Mszę św. odprawił Ks. katecheta, a kazanie wygłosił ks. proboszcz Bachota**, zdobywając serca tłumów głębokiem co do treści i uczucia przemówieniem.

Po sumie i odejściu procesji do kościoła zaczęła się akademja ludowa, którą zagaił prezes Zarządu pow. b. senator **Jachowicz**, składając Jubilatowi serdeczne życzenia, poczem przemówili posłowie **Brodacki, Madejczyk, Pawłowski** oraz delegaci powiatów, a w szczególności **Andrzej Pluta** b. poseł z rzeszowskiego, **Jan Sobek** b. poseł z Łańcuckiego, dziękując Ks. Proboszczowi za okazane serce ludowi. Zerwała się burza oklasków, Księdza Prob. porwano na ręce.

Imieniem powiatu przeworskiego przemówił prezes Zarządu pow. **Cwynar**, im. strzyżowskiego inż. **Wawrzkowicz**, im. młodzieży **Folta.**

Nakoniec przemówił prezes **Witos**, słuchany z zapartym oddechem przez kilkudziesięciotysięczny tłum.

Wzruszającym był moment uchwalania rezolucji, zgłoszonych i odczytanych przez posła Madejczyka.

Podniesienie tylu tysięcy rąk, jak do ślubowania, jak do przysięgi.

Rezolucje odnośne, odpowiadały rezolucjom uchwalonym na Kongresie w Warszawie. Rezolucje te to program, to żądanie, które dokładnie powinno być przestudjowane przez miarodajne czynniki i uwzględnione.

Patrząc na te tłumy, na sztandary z Rakszawy, Wierzawic, Handzlówki, Markowej, Grodziska, Medyni na barwny rój „krakowianek" z Bud Łańcuckich, Rakszawy, Żołyni, Brzózy Stadnickiej, Brzózy Królewskiej, Woli Bliższej, słuchając orkiestry z Grodziska, Gaci, Markowej, Żołyni, widziało się, że pod tymi sztandarami zgromadzona jest **cała wieś polska, ta prawda nie da się zagłuszyć, ukryć,** ta prawda napawa nadzieją, że w niedługim już czasie sztandary nasze załopocą nad całą Rzeczpospolitą.

Idą chłopi do Rakszawy, idzie Polska ludowa, na dobrobycie, na prawie i sprawiedliwości oparta.

Kozakiewicz.

2 zł. zaległego podatku, a 6 zł, 87 gr. kosztów egzekucyjnych.

Niedawno przybył komornik Urzędu Skarbowego w Międzychodzie do pewnego gospodarza w pobliskiej wsi Górze, celem ściągnięcia zaległego podatku od obrotu za rok 1931, a raczej pozostałej jeszcze kwoty 2 groszy (wyraźnie dwóch groszy), który w rezultacie wystawił takie pokwitowanie:

obrót 31 rok 0,02 gr.,
10 proc. dodatku 0,31 gr.,
procent za zwłokę 0,06 gr.,
koszty egzekucji 1,50 zł.,
razem 1,89 zł.

A do tego drugi kwit opiewał na 5 zł. za wóz do zwiezienia zajętych przedmiotów.

Razem pobrano 6,89 zł. — za zaległe 2 grosze podatku!!!

———oOo———

B. urzędnicy Okr. Urzędu Ziemskiego aresztowani.

„Kurjer Ilustr." donosi: Przed niedawnym czasem bawiła w Łucku specjalna Komisja ministerjalna, która przeprowadziła lustrację okr. Urzędu ziemskiego. Komisja wykryła w niektórych wydziałach wspomnianego urzędu poważniejsze nadużycia natury materjalnej — co spowodowało natychmiastowe zwolnienie ze służby państwowej kilku urzędników, m. in. i wyższych rangą. Sprawa zaś oddaną została władzom urzędu prokuratorskiego.

W toku dalszych dochodzeń i śledztwa na wniosek urzędu prokuratorskiego aresztowano z pośród zwolnionych urzędników b. zastępcę prezesa okr. Urzędu ziemskiego **Jemiołkowskiego**, b. **radcę prawnego tegoż urzędu Ochimowskiego** i b. urzędnika **Choińskiego.**

Bliższe szczegóły tej nowej panamy na terenie Łucka, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są narazie w tajemnicy. Aresztowania wywołały w mieście dużą sensację.

———oOo———

Niebieski ptak.

W Katowicach zakończył się proces w sprawie **Kotziasa** i towarzyszy. Kotzias prowadził zakład buchalteryjny z którego korzystali kupcy katowiccy. Fałszowano księgi, ażeby uchronić kupców przed płaceniem podatków, przyczem Skarb Państwa poniósł wielkie szkody. Kotzias dopuszczał się również przekupywania urzędników skarbowych. Sąd skazał go na 20 miesięcy więzienia i 55.000 zł. grzywny, inni urzędnicy skarbowi na więzienie od 4 do 18 miesięcy i grzywny, kupcy na grzywny od 1500 zł. do 7.000 zł. Kotziasa zaraz odprowadzono do więzienia.

Listy ze wsi.

Z powiatu Wadowice.

Piętnujemy takie postępowanie sanatorów.

W gminie Jaśkowice odbyło się zebranie Koła Stronnictwa Ludowego. Omawiano stosunki polityczne i gospodarcze. Bardzo ostro krytykowano **stanowisko kierownictwa obwałowania Wisły, które przyjmuje do pracy tylko tych, którzy zapiszą się do „Związku Rezerwistów", czy jakiejś innej organizacji sanacyjnej.** My wiemy, że kto odbył służbę wojskową jest rezerwistą, a jako taki podlega ogólnym przepisom o służbie wojskowej. — a nie jakimś przepisom sanacji. Bo wrazie, gdy potrzeba zajdzie to pójdzie cała rezerwa, a nie tylko rezerwa zapisana do sanacji. I dlatego jako obywatele mamy równe prawa, a nie może być, byśmy mieli tylko my obowiązki wobec państwa — a rezerwiści ze związku sanacyjnego prawa i obowiązki jakieś inne, niż my.

Takie forytowanie jednych, musimy publicznie napiętnować

Po omówieniu szeregu spraw uchwalono rezolucje za rozwiązaniem karteli, za obniżeniem podatków w stosunku do spadku cen płodów rolnych i przeciw gminom zbiorowym. Osobna rezolucja została poświęcona więźniom brzeskim i sprawie brzeskiej.

Koło Ludowe w Jaśkowicach.

———ooOOoo———

Z powiatu Myślenice.

Praca Koła S. L. w Jordanowie.

W czasie swego półtorarocznego istnienia, **Koło Str. L. w Jordanowie** wiele dokonało (mimo szykan ze strony pewnych czynników).

Należy tu wymienić kilka większych wieców, w których brali udział chłopi, w liczbie nigdy nie mniejszej od 800, z udziałem działaczy S. L. w tej okolicy (Winc. Zajdy, Palki, Syrka i in.).

Dzięki zabiegom jordanowskiego Koła odbył się pamiętny wiec (w ub. miesiącu) z **udziałem p. Witosa**. Uczestników na tym wiecu (jak to już „Piast" donosił) **było 10.000** Poza tem Koło zajęło się **propagandą czytelnictwa** wśród ludu, rozpowszechniając „Piasta", i inne pisma ludowe **Utworzono również Spółdzielnię Rolniczą „Jutrzenka"**, do której **chłopi złożyli drobne udziały** („Jutrzenka" ma swój statut). Spółdzielnia ta **otworzyła już sklep**, aby uchronić chłopa od wyzysku żydowskiego. Należy przyklasnąć działalności Koła, życząc powodzenia w dalszej pracy!

Antoni Ol.

———ooOoo———

Z Cieszyńskiego.

Co na to Monopol Spirytusowy?

W lecie ub. roku przyjechał do Cieszyna na wiec **Korfanty**. Na wiec ten przybył w góralskim stroju **Michał Marekwica**, mający z dawien dawna dużą gospodę.

Ledwo wrócił do domu, otrzymał z Urzędu akcyz i monopoli państwowych cofnięcie koncesji szynkarskiej z poleceniem zwinięcia tejże do końca stycznia 1933. Dziś koncesja szynkarska żadnym interesem. Po maju 1926 nastąpiło pod tym względem umoralnienie ludności.

Zaprzestano pić wódkę, piwo, zadowalając się wodą sodową ze sokiem malinowym lub cytrynowym. Dziś i lemonjada gazowa luksusem — można natomiast otrzymać na każdej wsi weksle, ten handel zakwitł w całej pełni, ale i ten chyli się ku upadkowi. Nikt nie chce rolnikowi kredytować.

Większość rządowa uchwaliła w ub. roku zwiększenie liczby szynków z 12 na 20 tys. liczono na strugę złota z tego źródła — zawiodło — gorzelnie przepełnione spirytusem, właściciele koncesji wyrzekają się tego dobrodziejstwa, kurczą się gwałtownie dochody monopolu spirytusowego tak, że rząd nosi się z zamiarem zniesienia tego monopolu.

Gospoda Marekwicy, położona w górach, przy głównym trakcie ze względu na turystów powinna mieć alkohol.

Pocóż właściciel szedł na wiec Korfantego?

Wydział Skarbowy w Katowicach nawet nie przychylił się do prośby Marekwicy, by mu zostawić koncesję do końca br. Pismem z 21/7 1933. IV. 70431/32 polecono bezwzględne zwinięcie szynku. Chwalebna dbałość o zdrowie obywateli, wódka trucizną, gdy ją podają uczestnicy wiecu Korfantego czy Witosa, a że przytem naraża się monopol na ukrócenie dochodów, ważniejsza polityka niż Skarb państwa.

Kto chce mieć koncesję spirytusową, czy tytoniową, niech śpiewa „Pierwszą brygadę" zapisze się do „Strzelca", niech idzie na wiec dyrektora Szuscika, rejenta Kotasa, będzie koncesja.

Chleb dla swoich tak właśnie jak to maluje znany wierszyk:

„Pytał się raz ludowiec
działacza jedynki,
Gdzież są obiecane
Kiełbasy i szynki?
A na to sanator dumnie mu odrzecze:
„Nie żądaj za wiele naiwny człowiecze,
musimy być pośrówno
Takie teraz czasy —
Dla was są podatki
a dla nas kiełbasy".

———ooOoo———

Z powiatu Opatów.

Jakich ludzi ma „jedynka" w powiecie?

Na terenie gm. Bodzechów w pow. opatowskim jest wójtem znienawidzony przez wszystkich niejaki p. **Ignacy Grudzień**. Dawno-by już wójtem nie był gdyby nie „sanacja", która nie szanuje woli ludności. Ów p. Grudzień był sądzony przez sąd okręgowy z Radomia na sesji wyjazdowej w Ostrowcu dn. 9 marca 1933 r. Wyegzekwował około 500 wyroków sądowych na sumę około 7.000 zł. i **nie wpłacił we właściwym czasie pieniędzy do kas skarbowych**. To też sąd sądził go z art. 286 Kodeksu Karnego, który głosi: „Urzędnik, który przekraczając swą władzę, lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, **podlega karze więzienia do lat 5**".

W tym samym dniu w Ostrowcu byli sądzeni sołtysi również za przywłaszczenia. Ponieważ są niższymi urzędnikami, więc nie umieli się tak bronić. **Podostawali do trzech lat więzienia** (naprzykład sołtys z Sobótki). **Grudzień, jako wójt dostał sześć miesięcy**, ale wykonanie kary zawieszono mu na dwa lata. Ba, p. Grudzień pozostał nadal wójtem, członkiem Sejmiku, a nawet p. starosta Wodnicki na ostatnim posiedzeniu Sejmiku w Opatowie przeforsował tegoż p. Grudnia do Komisji Nadzorczej Kasy Komunalnej — **już po skazującym wyroku!**

Ludowcy protestowali i stawiali swoich uczciwych ludzi — ale p. starosta tembardziej go forsował. Bo p. Grudzień jest potrzebny dla „sanacji". Był kiedyś pod sekretarjatem Stronnictwa Ludowego w Opatowie podglądać, i o mało mu uosa nie przycięto we drzwiach. Walczy z chłopami w gminie, nakazuje bezprawne podwody, sądzuje się z chłopami i t. d. I jeżeli dokładniej przyjrzeć się chłopom, którzy kręcą się koło Sejmiku opatowskiego i popierają „sanację", to wszyscy są podobni p. Grudniowi: mają różne sprawki, są tylko karjerowiczami, znanymi pijakami lub zdrajcami. To też i wszystko tak dobrze idzie! Czy na gałgańskich charakterach można coś zbudować?

Ludowcy z Bodzechowa.

Jakiego mamuta przedpotopowego odkrył pewien profesor-sanator?

Zabawna historja.

Całe Jasło zna profesora Krajewskiego, referenta oświatowego „Strzelca", nietyle z jego nauki, ile więcej z jego działalności sanacyjnej.

Ktoś tam doniósł p. profesorowi że we wsi Czermny, w pobliżu Jasła, znajduje się na polach jakiś pagórek, z którego wybrano już kilka większych kości.

P. prof. Krajewski orzekł, zbadawszy te kości i wzgórze, iż tam spoczywa przedpotopowy **mamut**. Władze za jego staraniem, zabroniły dalszego rozkopywania wzgórka. Zostawiono tę robotę na dzień oznaczony przez p. profesora

Na ten dzień zjechało autami do Czermny kilku dygnitarzy sanacyjnych. Zebrało się też trochę ciekawych. P. Krajewski miał najpierw odczyt o mamucie i o... sanacji a potem kazał kopać. Za chwilę wydobyto olbrzymią szczękę P. Krajewski **zapewniał**, że to szczęka wprawdzie nie mamuta, ale napewno należy ona do przedpotopowego **nosorożca**. Zrzedła mu jednak wnet mina, bo stojący niedaleko chłopi szyderczo się uśmiechali, za co ich, jako opozycjonistów policja strofowała.

Po jakimś czasie wydobyto kość z **kopytem**, na którem widniała nowoczesna **podkowa**. Pokazało się, że w czasie wielkiej wojny zakopali tam Niemcy... **konia!**

Rozczarowany profesor wrócił z dygnitarzami zły do miasta. Podobno stara się o przeniesienie z Jasła na stanowisko dyrektora gimnazjum w Krakowie-Podgórzu, czy w innem jakiem mieście.

Pieron Kantek

O KUPOWANIU DUS.

Ze dawniej tes były cięskie casy, opowiadali starzy ludzie, co jus poumierali, opowiadają stare ksiąski, kalendorze, stare godki gminne, casem jesce dziadurek, starowina Bojko, w „Gospodorzu sanacyi", o tych cięskich, downych casach klajdosi. Takich, ale cięskich casów, jak są teraz, jesce nie było.

Downiej zdziadowoł się, skapoł ślakcic, na ten przykłod Twardowski, to sprzedoł swoją dusę djabłu i jus mioł złota, śrybła co mu starcyły, pokiel djabeł na nim do piekła nie porajtowoł. Insy ślakcic co był pobożniejsy, sprzedoł duse i ojcyzne swoją śwedzkiemu królowi, carowej Katarzynie, cy nawet Turkom i judasowskich śrybników nabroł duzo. Była chłopu bednorzowi bida, to jak posed do lasu rąbać obręcy, djabeł mu się namanił i dalej handel z niem robić o to, co mo w chałupie a nie wie o tem. Chłop za duze piniądze sprzedoł głupiemu djabilsku to, o cem nie wie, ze to bedzie jako staro fajka, kosa, kołton za strzechąm włożony. Przychodzi do chałpy, a tu mu baba chłopca urodziła. Wyrznął parę razy łbem o ścianę, natargoł kłaków, i przepadło, bo cyrograf na duse swojego dziecka podpisoł krwiom swoją. Gospodarzył ale dobrze, bo piniądze mioł, chłopca wyucyć dał na księdza. Ksiądz, jak ksiądz, od tego ojcowskiego z djabłem handlu wymigoł się, jesce djabliskom marasu narobił w piekle, jak im doł święconą wodą „aspergies me", to sam Lucyper rycoł, jak niebowskie stworzenie... Ze tak było, to dziady na Kalwarji świętej w kazdy więksy odpust śpiwają. Dziś cięsze, jak wtedy casy! Niejednemu z nas chłopięta, aie wszyskiem bida doskwiera, zeby swoje dusę za złotego, swojej baby za śterdzieści grosy, na machorkę sprzedoł. Ale djabeł, cy zmądrzoł, cy na tem dusnem handlu skapoł, cy mieśca mu na duse brakło w piekle, cy wągle są za drogie, cy siarka, cy smoła, jak u nas w Polsce, dusami nie handluje, aniby dwadzieścia grosy za dusyckę dziecka nie doł, jak państwo i zydzi nasem babom za koguiki, kurcęta płacem.

Monopol handlowaniu dusami po djabłach, od przewrotu majowego objęna sanacyjo. Kupiła se dwie stare, zardzewiane duse dziadurka Bojki, na cem straciła kielka tysięcy, co dała Bojce na trzęsącą się starą łapę i wewaliła na tego „Chłopa Polskiego" co go stary, guchy Kuoas przy „Kuryjerku" redaktorzył. Nakupiła se dus sanacyjo, jak nas zydek ciciąt po pięć złotych, no i gite giesieft! Nakupiła tes sanacyjo duzo chłopów, w Facimiechu, Pozowicach, Wolowicach i w Ośli ich do „strzelców" z odtylkowek i rozerwistów, na robote przy wałowaniu Wisły. Piszą mi z Wolowic ze z tego zarobku łopatnego, odtrącają na skarb dla Bebe po 1 zł. 70 gr., ze jeden profesor mody, co mode trzynastoletnie dziewcęta w skole ucy nie ino gieografji aie i portkografje (świnia) urządza za ten zarobek przymusowe festyny.

I taki to „ksieft" robi sanacyjo z temi dusami.

J. z B.

Czy konieczną jest kosztowna dzwonnica?

Skarżą się w jednym z poprzednich numerów „Piasta" parafjanie czchowscy, że ich duszpasterz koniecznie chce zbudować przy kościele nową dzwonnicę **kosztem aż półdziesięta tysiąca złotych**. Komitet zaś parafjalny opracował plany na **półszosta tysiąca**.

Uważam jedne i drugie koszta za **zbyt wysokie** na dzisiejsze czasy. Gdy bieda grasuje w każdej prawie chacie chłopskiej, Pan Bóg z pewnością takiej dzwonnicy nie wymaga.

Zresztą pocoż budować **dzwonnicę-wieżę**, kiedy można mieć dzwonnicę daleko tańszą, a swój cel zwoływania wiernych na nabożeństwo całkiem dobrze pełniącą.

We Lwowie, a Lwów to coś większego niż Czchów, jest kilka kościołów, które nie mają **dzwonnic-wież**, lecz innego rodzaju dzwonnice.

Mianowicie w części muru otaczającego kościół, nieco wyższej przed frontem kościoła, zrobione są (i dachem pokryte) **otwory, w których wiszą dzwony.**

Gdzie mur nie otacza kościoła, tam zbudowana jest ściana murowana tuż obok kościoła, i w niej są otwory do pomieszczenia dzwonów.

I takie dzwonnice wcale mieszkańców Lwowa nie rażą, nie dziwią i ujmy im nie przynoszą.

Wystarczały one dawnym Polakom, wystarczają dziś parafjanom lwowskim, więc i parafji Czchowa taka skromna dzwonnica wystarczyć powinna, a kosztowałaby **daleko mniej, niż półszosta tysiąca złotych.**

M. D.

———ooOOoo———

Echa Brześcia.

W związku z przyjęciem do Straży pożarnych pułkownika **Kostka-Biernackiego, p. St. Pietrak,** naczelnik straży ogniowej, nadesłał do Zarządu straży w Trzcińcu pow. siedleckiego, następujący list:

„Niniejszem zrzekam się pełnienia funkcji naczelnika straży i jednocześnie proszę o wykreślenie mnie z listy członków. Wystąpienie swoje z szeregów strażackich motywuję przyjęciem do Związku Straży Pożarnych i to na dość wysokie stanowisko.

Z poważaniem (—) **St. Pietrak**".

———ooOoo———

Objaw strasznej jeszcze ciemnoty.

Wieś Nowe Chrusty, jak donoszą z Łodzi, grzęźnie jeszcze w bagnie wielkiej ciemnoty. W rodzinie Marcina Sochy urodził się chłopiec, który już w 6-tym dniu życia dostał ząbki. Kumoszki zaczęły się dopatrywać w tem jakiejś złej siły i oświadczyły, że **„w dziecko wcielił się djabel"**, którego oczywiście należy usunąć. Socha uzbroił się w siekierę i pod wpływem namowy swych sąsiadów **dziecko zamordował.** Socha, którego aresztowano, odpowie za tę zbrodnię przed sądem.

——o§o——

Uwierzył w koniec świata.

Pewien uczony angielski przepowiadał w tym roku koniec świata na dzień 12 czerwca br. Prorokowi angielskiemu uwierzył na słowo jeden z nauczycieli w powiecie nadwórniańskim w Małopolsce wschodniej, i miewał o tym zbliżającym się końcu świata kazania do ludu. Łatwowierni wieśniacy uwierzyli mądremu panu nauczycielowi i 12 czerwca nie wypędzili bydła na pastwisko, obory pozamykali i nie wychodzili z chat, zanosząc modły o zmiłowanie Boskie.

No, i stał się cud, bo noc poprzednia minęła spokojnie, a dzień 12-ty czerwca przyniósł zamiast końca świata, piękną pogodę.

——000——

Muszą być jaroszami.

Władze niemieckie zakazały żydom rytualnego uboju bydła. Niema więc w całych Niemczech koszernego mięsa. Wolno takie mięso sprowadzać z zagranicy, ale cło od niego jest tak wysokie, iż przeważna część żydów nie jest w stanie go nabywać. Wskutek tego kahał gminy żydowskiej w Berlinie wyznaczył osobną komisję, która ma opracować spis potraw z jarzyn najbardziej odżywczych.

———oOo———

Most załamał się pod wycieczką szkolną.

W miejscowści Wielkie Berety w zachodniej Słowaczyźnie wydarzyła się 17 czerwca br. straszna katastrofa. Stary, drewniany most nad rzeką Wagiem załamał się w chwili, gdy przechodziła wycieczka szkolna w liczbie 36 dzieci i 2 nauczycieli. Wszystkie dzieci wpadły do wody i uniesione zostały przez fale. Kilkunastu włościanom, przypadkowo znajdującym się na brzegu, udało się uratować 32 dzieci, **czworo zaś utonęło.**

———ooOoo———

Walne zebranie Związku Rolników Śląskich.

Pod taką nazwą istnieje na Górnym Śląsku organizacja rolników. W zarządzie i instytucji tej zasiadają przeważnie chłopi i to w większości niesanatorzy, ale kierunek działalności tej instytucji jest raczej wzorowany na unifikacyjnych kółkach rolniczych w Polsce. Śląska Izba Rolnicza urządziła się w ten sposób, że pewien zakres działania wykonywa za pośrednictwem dobrowolnych organizacyj rolniczych.

W dniu 1 czerwca odbyło się walne zebranie Związku Rolników Śląskich w Katowicach. Na zebranie przybyło sporo przedstawicieli władz, zwłaszcza, że niektórzy starostowie, jak starosta Biolik z Lublińca, bezpośrednio angażują się w pracy kółek rolniczych. Prezesem instytucji tej jest dotąd osławiony b. pos. Bula, który jest niezrównanym pod względem nienawiści do Korfantego, pozatem, jak przystało na sanatora, stoi na baczność, gdy tego potrzeba wobec wszelkich tuzów sanacyjnych.

Zebranie walne miało zwykły sobie, dosyć nudny przebieg i dopiero pod koniec się nieco ożywiło, gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa ubezpieczeń społecznych. Rolnicy śląscy na podstawie dawniejszych ustaw niemieckich mają obowiązek ubezpieczenia siebie od wypadku. Należą, jak wszędzie do ogólnego zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie, który ich wyzyskuje w sposób nie stojący w żadnym stosunku do dochodów rolnika w czasach dzisiejszych. Chociaż rolnik śląski pewną część swoich produktów może wywieźć dzięki konwencji genewskiej, to jednak położenie jego zbytnio się nie różni od tego, co przeżywa chłop polski w innych częściach Rzeczypospolitej. Sprawa ubezpieczeń społecznych wywołała też niebyły odgłos na walnem zebraniu Związku Rolników Śląskich. Poczciwi i nieco sanujący delegaci nabyli animuszu i zaczęli walić nie na żarty ręką w stół ku zgorszeniu obecnych sanacyjnych tuzów, przyzwyczajonych do niewolniczej uległości, w stylu prezesa Związku Rolników.

Wybory przeprowadzono przez aklamację. Nie przyniosły one zbytnich zmian. Zdegradowano jednego z wiceprezesów, wybierając go drugim wiceprezesem, co podobno spowodowało tegoż rezygnację. Ale to drobnostka.

Ogólnie biorąc, raziła w przebiegu walnego zebrania niewolnicza uległość wobec sanacyjnych menerów i wysunięcie sanatora Buli na czoło Związku. Jeżeli większość członków zarządu nie hołduje sanacji, nie powinna tolerować na czele człowieka, który zawiódł nadzieje chłopów i przyczynił się do rozbijania ruchu ludowego. Tylko niezależna organizacja rolników może wywalczyć chłopom lepszy byt. Nie może zaś być niezależną, jeżeli na czele stoi sanator, który w roku 1930 wspólnie z innymi rozbijał ruch ludowy, niwecząc pracę dziesięciu lat i oddając chłopów na pastwę sanacyjnych wypędków. Jest czas, by chłopi górnośląscy wreszcie zaczęli myśleć o samodzielności i zerwali z tą rażącą ślamazarnością.

Gro...

OFIARA.

W czterdziestą rocznicę śmierci śp. KATARZYNY z WĘGRZYNÓW DYGDONIOWEJ, Matki mojej, składam dla uczczenia Jej pamięci 50 zł., jako jednoroczną prenumeratę „Piasta" dla pięciu członków Koła Ludowego w **Nagoszynie,** według uznania Zarządu tegoż Koła, jakoteż 50 zł. na sztandar Młodzieży Wiejskiej. Ziemi Wielickiej.

DR. FR. DYGDOŃ.

———ooOoo———

KOMUNIKAT.

Komitet redakcyjny czasopisma „Znicz" zawiadamia, iż w początkach lipca b. r. ukaże się pierwszy numer „Znicza".

Komitet uprasza Koła Mł. Wiejskiej i działaczy o nadsyłanie najdalej do dnia 7 lipca, artykułów i wiadomości z życia organizacyjnego Kół.

Zaznaczamy równocześnie, iż pierwszy numer „Znicza" otrzymują tylko te Koła, które do dnia 10 lipca przyślą prenumeratę. Prenumerata wynosi 1 zł. 50 gr. kwartalnie. Można wysyłać czekiem PKO. nr. 410.280.

KOMITET REDAKCYJNY:
Burda Andrzej, Dusza Jan, Milkowski S., Kafel Mieczysław, Olechawski J., Sciborowska Helena, Skuza W.

Dział gospodarczy.

Nawożenie buraków w czasie ich rośnięcia.

Na dobry plon tak korzeni jak i liści u buraków wpływa znakomicie dość częste zasilanie nawozem zawierającym azot. Tanim a znajdującym się w każdem gospodarstwie takim nawozem jest gnojówka — rozcieńczona wodą i użyta między rządkami buraków w dnie pochmurne, albo wieczorem lub wcześnie rano, żeby słońce na nią nie działało pobudza buraki do widocznego w najbliższych dniach wzrostu. Starać się trzeba, aby nie zlewać liści; najlepiej uskutecznia się polewaczką z lejkiem, w razie jej braku, zwyczajnem niewielkiem naczyniem, trzymanem blisko ziemi — posuwając się naprzód wolnym krokiem. — Podlewać można co kilka dni póki liście nie zakryją całkowicie ziemi.

——o§o——

Ratowanie bydła przy rozdęciu.

Wzdęcie u bydła zdarza się, gdy wpadnie ono w młodą koniczynę a zwłaszcza po rosie. Ratunek powinien następować szybko, najpierw przez polewanie bydlęcia z lewej strony brzucha zimną wodą; przepędzanie i nagniatanie brzucha i lewej słabizny dość mocno, pomaga nieraz w lżejszych wypadkach: równocześnie zakłada się do pyska knebel drewniany lub grube powrósło. — Dobrym środkiem jest także wlanie wewnątrz do pyska ze 4 litry wody wapiennej. Wodę wapienną przygotowuje się ze sproszkowanego niegaszonego wapna licząc małą łyżkę proszku wapna na litr wody. Zamiast wody wapiennej, użyć można wody z amoniakiem. Litr wody z dodatkiem dwu łyżek amoniaku.

Dobrym przyrządem do ratowania bydła rozdętego jest t. zw. Wulkan, który wkłada się bydlęciu w pysk; gazy wychodzą przez pysk — zamiast wulkanu użyć można rury przełykowej, posmarowanej oliwą i wpuszczonej przez pysk aż do żołądka. Przy użyciu jednego z tych dwu przyrządów stawia się bydlę przedniemi nogami znacznie wyżej jak tylne nogi.

W wypadkach bardzo niebezpiecznego wzdęcia przebija się lewą słabiznę u góry między ostatnim żebrem a guzem biodrowym w miejscu, gdzie wzdęcie największe, mniej więcej na odległość dłoni od kości biodrowej. Do tego służy tak zwany trokar t. j. sztylet w pochewce. Silnem uderzeniem wbija się trokar wraz z pochwą w słabiznę krowy, poczem sztylet się wyciąga, a pochwa zostaje przez którą uchodzą gazy. W braku trokara w groźnych wypadkach przebić można czystym zwykłym nożem spiczastym. Nóż po wbiciu przekręca się w ranie, aby wiatry wychodziły. Po wyjściu gazów ranę obmywa się wodą utlenioną lub karbolem i zalepia plastrem lub zaszywa.

F. W.

———000———

Giełda.

WYKAZ CEN ARTYKUŁÓW. Ceny, hurt za 100 kg. detal za 1 kg.: Jaja św. skrzynia 60—70, kopa 3.20—3.40 szt. 0.06—0.07 zł.; Mleko niezbier. 15—16; 0.18—0.20 zł.; Śmietana 1.00—1.20 zł.; Masło deser. 230—240, 2.40—2.60 zł.; zwyczajne 180—190, 2—2.20 zł.; Ser zwycz. 50—55, 0.60—0.70 zł.; Drożdże 400—420, 4.50—5 zł.; Ziemniaki stare 4—4.50, 0.07—0.08 zł.; nowe 25—30, 0.35—0.40 zł.; Buraki ćwikł. stare 34—38, 0.45—0.50 zł.; Marchew stara 30—38, 0.40—0.45 zł.; Cebula kraj. stara 20—25, 0.30—0.35 zł.; nowa z nacią 10—12, 0.15—0.20 zł.; egipska 56—60, 0.60—0.65 zł.; Pietruszka stara 35—40, 0.45—0.50 zł.; Seler stary 60—65, 0.70—0.80 zł.; Pszenica czerw. dwor. 74/75 35.50—36 zł.; dworska 70 33—34 zł.; targowa 31—31.50 zł.; Żyto dworskie 20.50—21 zł.; targowe 20—20.50 zł.; Jeczmień na krupy 16.50—17 zł.; Owies dworski 15—15.50 zł.; targowy 14.50—15 zł.; kukurudza kraj. 20—21 zł.; Groch Wiktorja 31—33, 0.50—0.56 zł.; zwycz. jad. 27—29; 0.40—0.45 zł.; Fasola biała 19—20, 0.35—0.40 zł.; krasa długa 18—19 0.35—0.40 zł.; mieszana 16—17, 0.28—0.32 zł.; Mąka pszenna 45% krak. 61—63, 0.68—0.70 zł.; 60% pozn. 57—58, 0.60—0.62 zł.; żytnia 65% krak. 33—33.50, 0.38 0.40 zł.: żytnia 65% krak. 33—33.50, 0.38—0.40 zł.: poznańska 32.50—33, 0.38—0.40 zł.; Pęcak targ. 25—26 0.32—0.34 zł.; fabryczny z workiem 28—29, 0.36—0.38 zł.; Siekanka targ. 26—27, 0,34—0.36 zł.; fabryczna z workiem 29—30, 0.38—0.40 zł: Otręby pszenne 11—11.50 zł., żytnie 10.50—11 zł.; Siano słodkie 7.50—8 zł.; średnie 6.50—7 zł.: kwaśne 5—5.50 Koniczyna pąst. 9—9.50 zł; Słoma długa 5—5.50 zł.; mierzwa 4.50—4.75 zł.: prasowana 4.75—5 złotych.

KALENDARZYK.

Lipiec.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca: Wschód godz.	Słońca: Wschód min.	Słońca: Zachód godz.	Słońca: Zachód min.
2	N.	4 po S. Naw. NMP.	3	41	8	26
3	P.	Anatola Heljodora	3	42	8	25
4	W.	Pośw. Kat. Waw.	3	43	8	25
5	Ś.	Filomeny p., Ant.	3	44	8	24
6	C.	Dominiki Łucji	3	45	8	24
7	P.	Cyryla i Metod	3	46	8	23
8	S.	Elżbiety kr., Eug.	3	47	8	23
9	N.	5 po S. Weroniki	3	48	8	22

———000———

Odpowiedzi Redakcji.

T. St. Brzączowice: Koszta postępowania karnego trzeba zapłacić. — **W. P. Świeżewicz, Paterson:** Z chęcią zamieścimy korespondencje z Ameryki, która będzie zawierać opisy stosunków, w jakich obecnie żyją tam Polacy, względnie jakieś nowości z Nowego Świata. List ostatni oddaliśmy Zarządowi Akademickiemu Młodzieży lud. **Góral ze Szczawnicy:** Życzymy rychłego powrotu do zdrowia. — Wiersz słaby, nie zamieścimy. — **W. P. Miśkiewicz:** Posiada Pan dużą łatwość pisania, dobre ujęcie i dobry styl. Prosimy o korespondencje z opisami krzywd, nadużyć, stosunków w jakich żyje ludność w tamtych stronach. Przesłane artykuły nie zawierają nowych myśli, nie będziemy drukować. — **W. P. Alfred Orlof:** Korespondencji o Święcie ludowem nie zamieścimy, gdyż była już wzmianka na ten temat. — **Korespondent z Gorlickiego:** Na zamieszczenie całego sprawozdania brakło miejsca. Daliśmy tylko krótką notatkę. — **W. P. Stanisław Kochanek:** O zgromadzeniu w Kannie daliśmy tylko wzmiankę — na zamieszczenie w całości wszystkich korespondencyj z Małopolski musielibyśmy wydrukować „Piasta" przynajmniej na stu stronach. — **J. D. z Mieleckiego:** Korespondencyj pisanych gwarą nie będziemy zamieszczać. Prosimy na przyszłość unikać gwary w korespondencjach do druku. — **W. P. Zięba Michał (z Mieleckiego):** Sprawozdanie jest już spóźnione. — Fotografia jest tak blada, że na kliszy wypadłaby marnie. Zachowujemy w naszem archiwum.

W. P. Faruga, Chybie. Zgadzamy się, wysyłamy części. — **W. P. St. Dr.** Trochę cierpliwości. — **W. P. Wisła Chłop.** W myśl życzenia. Chłop Wiślański. W następnym numerze. — **W. P. St. Ust.** Cierpliwości, zbyt dużo pracy. — **W. P. Wilk Istebna.** W myśl życzenia, Dziękujemy za uznanie. — **M. K.** Dobrze. Umieścimy. — **Kor. Mazańcowice, Nowa Osada.** Nawał materjału, cierpliwości! Umieścimy. — **Kor. Mazańcowice.** W jednym z przyszłych numerów. — **R. J. Międzyrzecze Dolne.** Należytość przysłano nam już w roku 1932. Takich Dobiji jest niestety więcej, mają ich także inne gminy — **P. Gor.** Sprawy parcelacji w jednym z następnych numerów.

Rozmaitości.

NAJBOGATSZY CZŁOWIEK W JAPONJI.

Uwaga całego świata zwrócona jest ostatniemi czasy na Japonję, a to z powodu wojny Japończyków z Chińczykami.

Piszą też dużo dzienniki światowe o japońskiej firmie handlowej M. B. K., co oznacza: „Mitsui Bussan Kaisha“.

Wszystko co się w Japonji sprzedaje, kupuje, transportuje, odbywa się przez tę firmę, której głównym szefem jest Hahivoemon Mitsui.

Bogactwa tej firmy są olbrzymie, a Mitsui uważany jest za najbogatszego człowieka na świecie. Bogatszy on jest od Rotszyldów i Roeckefellerów i innych największych potentatów finansowych.

STRASZNY WYBUCH W FABRYCE PROCHU.

W państwowej fabryce prochu w Barearana (w Portugalji) wydarzył się ostatnio straszny wybuch, który zniszczył całe zabudowanie. Z pod gruzów wydobyto 9 robotników zabitych i wielu rannych.

W kopalni węgla w Karnap (w Niemczech) wydarzyła się eksplozja, której ofiarą padło kilkunastu górników.

TRUMNY BETONOWE.

W Katowicach otwarto fabrykę trumien betonowych, które są oddawna w użyciu w krajach zachodnich, a zwłaszcza w Ameryce północnej.

Są to skrzynie prostokątne mogące pomieścić wewnątrz zwykłą trumnę drewnianą. Szczelność i wytrzymałość betonu są gwarancją, że do trumny nie dostanie się wilgoć itd. Koszt takiej trumny jest bardzo mały.

SŁOŃ MORDERCĄ.

W ogrodzie zoologicznym, czyli w zwierzyńcu w Monachjum (Bawarja) dozorca słoni oraz dyrektor ogrodu oglądali jednemu z tych olbrzymów zwanemu „By“ nogę.

Nagle „Boy“ niewiadomo z jakiej przyczyny zirytował się i chwyciwszy trąbą obu mężczyzn wyrzucił nimi tak silnie o przeciwległą ścianę, że stracili przytomność.

Po chwili rozszalałe zwierzę podeszło do dozorcy i rzuciło go do odległego kąta, a dyrektora kilkakrotnie pokłóło kłami.

Obydwóch nieszczęśliwych odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

ŚMIERĆ KRÓLOWEJ ANGIELSKICH CYGANÓW.

W miejscowości Farnborough (w Anglji) zmarła królowa cyganów angielskich Levi Boswell. Pozostawiła ona po sobie znaczny majątek i piękny zbiór klejnotów.

Pogrzeb jej odbył się z dużym przepychem. Sześć karych koni ciągnęło karawan, zarzucony wieńcami. Przed karawanem jechała specjalna straż cyganów. Królowa cyganów przepowiedziała sobie dokładnie śmierć przed dziewięciu laty.

ZABOBONY CO DO KUR.

Lud polski w Łukowskiem utrzymuje, że chcąc kurę oswoić tak, aby nie uciekała do dawnego pana, należy ją złapać i pazurami trzy razy poskrobać po kominie. W innych okolicach mówią, iż kupionym kurczętom lub kurom, aby się darzyły i z domu nie uciekały, należy obsypać nogi popiołem i wsadzić do komina.

CIEKAWY ZWYCZAJ BUŁGARSKI.

W Bułgarji istnieje ciekawy zwyczaj, zwany tam: „narzucanie się“.

Jeżeli jakiś młodzieniec zalecał się do dziewczyny, ale mimo to, że jego zaloty pozbawiły dziewczynę czci w opinji publicznej, nie ożenił się z nią, w takich razach dziewczyna idzie sama do domu chłopca i nieci ogień na jego ognisku domowem.

Wystarcza to, najzupełniej, aby uznaną została publicznie za jego prawowitą małżonkę. Trzeba tylko jeszcze, aby mąż kazał jej zaraz przynieść ze studni wody i aby dziewczyna wypełniła ten rozkaz męża.

„Jeszcze jedna korzyść“ z palenia tytoniu.

Codziennie czytujemy ostatnio w dziennikach artykuły, artykuliki, rozprawki, notatki, stwierdzające przyjemność, niezbędność, użyteczność, ba, niemal zbawienność palenia tytoniu, nie mówiąc już o tem, że nieszkodliwość rozumie się sama przez się. Nie doszukując się, skąd artykulki te pochodzą, ani też bawiąc się w ich ocenę, chcemy tylko wskazać jedną jeszcze korzyść, o której one milczą wstydliwie.

Do znudzenia już wykazywano palaczom szkodliwe dla zdrowia skutki zatruwania organizmu zawartą w tytoniu nikotyną. Oddawna lekarze stwierdzają zgubny jej wpływ na drogi oddechowe, serce, nerwy, przewód pokarmowy. Wiadomo, że palenie wywołać może schorzenia tętnic, prowadzące nieraz do zgorzeli (gangreny), wskutek której nieoględnym palaczom grozić może amputacja kończyn (najczęściej nóg), a nawet śmierć. Wszystko to są rzeczy stare, choć naogół niedość przez palaczy znane i brane do serca.

Mniej znany jest fakt, że palenie pociągać może za sobą też zaburzenia wzroku, jak nadmierne zwężenie źrenic, skurcz akomodacji, utrudniający widzenie przedmiotów odległych, mroczki migocące, niedowidzenie, a nawet zupełną ślepotę.

Działanie samej nikotyny, choć jest ona trucizną, tłumaczy niewszystkie te objawy, więc i odnikotyzowanie tytoniu, tak szumnie zachwalane, jeżeli nawet rzeczywiście zmniejsza ilość nikotyny (co wcale niezawsze ma miejsce), nie czyni jeszcze bynajmniej tytoniu całkowicie nieszkodliwym dla zdrowia.

Poza nikotyną dym tytoniowy zawiera jeszcze inne szkodliwe związki chemiczne, wytwarzające się podczas palenia, a mianowicie pirydynę, amonjak, cyjanowodór, siarkowodór, formaldehyd, tlenek węgla i in. Ostatnio zwrócono uwagę, że smoła, wytwarzająca się przy spalaniu zdrewniałych części liści tytoniowych (ogonki, nerwy, któremi najpoważniejsi nawet producenci wyrobów tytoniowych nieraz zafałszowują swe fabrykaty), sama przez się wysoce szkodliwa dla płuc, zawiera też alkohol metylowy (spirytus drzewny), związek chemiczny, jak wiadomo, silnie trujący. Ilość tego jest niewielka — wypalenie 20 papierosów pociąga za sobą wchłonięcie zaledwie 40 miligramów alkoholu metylowego, — a jednak trzeba się nad jej działaniem zastanowić.

Alkohol metylowy odznacza się tą własnością, że działanie małych a częstych jego dawek kumuluje się, wywołuje przez nie drobne, niedoszczegalne uszkodzenia organizmu nagromadzają się, dodają się jedne do drugich. Nic więc dziwnego, że u nałogowego palacza, latami całemi zatruwającego się tytoniem, dojść może w końcu do wyraźnych objawów działania alkoholu metylowego. Jednym z takich objawów, powszechnie znanym, są właśnie zaburzenia wzroku, nieraz połączone z przejściową, a nawet stałą, zupełną ślepotą.

A więc pamiętać należy jeszcze i o tej korzyści: palenie nałogowe może sprowadzić utratę wzroku. (st. r.) (Tygodnik „Prawda“).

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 40 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa na tekście . . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.